Nr. 6 Opłata poczt. uiszczona gotówką Cena 20 gr Egzemplarz Rok II.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 15 marca 1937 r.

Komu to potrzebne?

Nadmiar organizacyj powstańczych

Społeczeństwo polskie jest w tej chwili „przeorganizowane". Rozrost jego organizacyjny jest tak wielki, że dla wielu wciąż jeszcze powstających, nowych organizacyj trudno już znaleźć nazwę i określić cel istnienia. Nietylko w większych miastach, ale nawet w miasteczkach i po wsiach tyle się w ostatnich czasach namnożyło organizacyj, że Polska robi pod tym względem wrażenie kraju, którego życie i praca upływa przeważnie na zakładaniu nowych, w celach i programach swej działalności często bezsensownych związków i towarzystw.

Organizacyjny absurd nie ominął a nawet — przeciwnie — zagnieździł się bardzo głęboko także na podwórku powstańczem. Maluczko a więcej będzie w Polsce organizacyj powstańczych, aniżeli rzeczywistych powstańców — tak katastrofalnie wygląda w tej chwili przerost organizacyjny na naszym froncie. Niech ten fatalny stan potrwa jeszcze lat kilka a doczekamy się tego, że po ulicach miast i miasteczek naszych paradować będzie w mundurach postańca wielkopolskiego więcej prezesów towarzystw, aniżeli swego czasu w rowach strzeleckich było nas towarzyszów broni w upartej walce o wyzwolenie Wielkopolski.

Zasadniczym, głównym powodem tego obecnego, niesłychanego rozproszkowania i rozbicia energji społecznej naszej braci powstańczej jest ciągłe obchodzenie przez spryciarzy przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Ustawa ta wyraźnie określa, jaka powinna być liczba członków na konstytucyjnem zebraniu i jakie są warunki wyboru pierwszego zarządu, żeby mogła powstać nowa organizacja społeczna. Tej podstawowej liczby i tych warunków nikt jednak widocznie w Polsce dziś nie przestrzega skoro mnożą się dokoła nas takie dziwolągi jak organizacje powstańcze z **pięciu lub ośmiu członkami** !!! Najzabawniejszą i zarazem najbardziej organizacyjny ruch powstańczy kompromitującą rzeczą jest to, że te małe, śmieszne drobiny uważają siebie same za poważne organizacje i za takie uważane są często przez inne zbałamucone organizacje. Komuś, widać, potrzebne jest to rozbicie, skoro wbrew ustawie o stowarzyszeniach, która wyraźnie mówi, jaka powinna być liczba zebranych, żeby można powołać do życia nową organizację, toleruje a nawet faworyzuje się takie dziwolągi. Dziwolągi te (organizacje z pięciu członkami!) wysyłają delegatów na szumne zjazdy powstańcze, które mogą w takich warunkach rzeczywiście imponować tysiącem uczestników, jeżeli zwala się na nie przedstawiciele tylu karłowatych organizacyj.

Drugim, ważnym powodem tych niezdrowych stosunków w organizacyjnym ruchu powstańców wielkopolskich jest, na co niejednokrotnie zwracaliśmy już na łamach naszego pisma uwagę, wydzieranie sobie członków w terenie, mianowicie w miastach i miasteczkach, przez statutem i nazwą bardzo sobie bliskie organizacje powstańcze. Doszło do tego, że bardzo często w jednej zapadłej, prowincjonalnej mieścinie „działają" trzy lub cztery organizacje powstańcze. Liczą one każda przeciętnie po 15 członków, zwalczając się wzajemnie zacięcie i stwarzając w ten sposób fikcję zwartości, solidarności i siły społecznej braci powstańczej. Gdyby nie to rozdrobnienie, mielibyśmy w danej miejscowości jedną zwartą, 40—50 członków liczącą organizację powstań-

czą a nie takie trzy lub cztery nonsensy jak te obecne, po 15 członków liczące towarzystwa powstańcze.

Trzecią przyczyną niebywałego rozproszkowania powstańców wielkopolskich jest fakt, że wiele organizacyj powstańczych przekabacono na partje polityczne. Organizacje powstańcze są i winny pozostać gotową do obrony kraju rezerwą wojskową i nie wolno ich nikomu przekształcać w partje polityczne. Nie wolno też uważać apolitycznych organizacyj powstańczych za antyrządowe, te bowiem organizacje powstańcze, które w łonie swojem uprawiają wyraźnie partyjną politykę, maskują tylko w ten sposób swoje osobiste brudne cele swoją przeważnie fikcyjną prorządowością. A z wszelkiemi fikcjami trzeba w organizacjach powstańczych raz na zawsze skończyć. Trzeba skończyć z fikcyjnemi zarządami fikcyjnych, 5 — 15 członków liczących organizacyj powstańczych, trzeba z mocy ustawy o stowarzyszeniach wkroczyć w te dziwolągi i zlikwidować organizacje, nie mające żadnych składki płacących członków, trzeba stanąć silną nogą na straży ruchu konsolidacyjnego powstańców wielkopolskich i nie pozwolić, by go dłużej dla swoich celów osobistych rozbijali ludzie, którzy z powstaniem przeważnie nie mieli wiele wspólnego a którzy dzisiaj, narzucając się masom powstańczym i tworząc karłowate, nowe organizacje powstańcze, prawdziwym powstańcom wyrządzają niepowetowaną, moralną krzywdę.

Oczyścić dom i skończyć z fikcjami — oto hasło, jakie rozbrzmiewa w tej chwili na naszym powstańczym odcinku.

Wesołego Alleluja!

wszystkim Czytelnikom, Abonentom i Sympatykom „Powstańca Wielkopolskiego" składamy serdeczne życzenia wesołego „Alleluja".

Wydawnictwo Powstańca Wielkopolskiego.

Paderewski w poznańskiem „Słońcu"

Premjera „Sonaty Księżycowej" w „Słońcu", poprzedzona została krótką, a bardzo podniosłą akademią ku czci I. J. Paderewskiego. Na wstępie orkiestra wojskowa pod dyrekcją kpt. Chmielewicza odegrała „Poloneza A-dur" Chopina. Odsłoniła się kurtyna, ukazując przyozdobioną efektownie estradę. Na środku umieszczono biust Paderewskiego, ozdobiony wieńcem z wstęgami o barwach narodowych i herbem m. Poznania. W górze świecił Orzeł Biały, ułożony z elektrycznych lampek. Po bokach stanęła warta honorowa i poczet sztandarowy **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ign. Paderewskiego".** Chór „Arion" pod dyrekcją prof. Klichowskiego i przy akompaniam. prof. Sauera odśpiewał okolicznościową kantatę. Następnie prof. Łukasiewicz odegrał trzy utwory Paderewskiego: „Melodję" i dwa krakowiaki. Na zakończenie art.-dram. W. Hańcza zadeklamował wiersz L. Bochenka p. t „Paderewski". Tłumnie w kinie zgromadzona publiczność darzyła artystów gorącemi oklaskami.

W przerwie — dyr. J. Nowomiejski odczytał tekst depeszy, jaką dyrekcja „Słońce" imieniem zgromadzonej publiczności wysłała do Morges, do I. J. Paderewskiego. Oto jej treść: „Dostojny Mistrzu: Obywatele miasta Poznania, zebrani na uroczystej premjerze Twego filmu „Sonata Księżycowa", zachwyceni Twą cudowną grą, przesyłają Ci wyrazy hołdu, podziwu i wdzięczności. Żyj nam, Dostojny Mistrzu, honorowy obywatelu Poznania, długie lata dla dobra sztuki i kultury polskiej Za życie całe, poświęcone dla Polski, za rozsławienie imienia polskiego na całym świecie — Paderewskiemu cześć!" Depeszę przyjęto hucznemi oklaskami.

Bilans pracy w roku 1936/37

Tow. Uczestników Powstania Wlkp. - im. Ignacego Paderewskiego

Stołecznego Miasta Poznania — (Stowarzyszenie zarejestrowane)

Wykłady Społeczno oświatowe - Przysp. Wojsk.
według kolejności w roku 1936/37.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci śp. księdza prałata Stychla odczyt pt. „Mowa w sejmie pruskim ks. prałata" wygłosił prezes Katolickich Robotników, **Jan Matelski.**

Wykład o badaniu nad historją powstania Wlkp. 1918/19 — wygłosił referent historyczny DOK VII **mgr. Jabłoński.**

Wykład „Artylerja na tle działań z piechotą" (z szkicami) — wygłosił **kpt. Rutkowski.**

Referat na temat: „Praktyczne znaczenie grafologji w życiu codziennem z specjalnem uwzględnieniem historycznych postaci polskich od czasów najdawniejszych do najnowszych" — wygłosił grafolog **red. Grudziński.** Prelegent starał się przy pomocy obrazów świetlnych określić dane postacie historyczne na podstawie ich rękopisów.

Wykład ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi, największego kaznodziei polskiego — wygłosił **ks. doc. dr. B. Gładysz**.

Wykład p. t. „Trzy tygodnie na budzącem się Podhalu" — wygłosił **mgr. Szeib**.

Wykład o granicach Polski i ich obronności — wygłosił kom. P. W. **por. Hnatów.**

Wykład p. t. „Historja broni palnej" — wygłosił kom. P. W **por. Hnatów.**

Wykład o granatach ręcznych, zaczepnych, obronnych i o granacie do celów specjalnych oraz granatniku — wygłosił kom. P. W. **por. Hnatów.**

Wykład o rozwoju fotografji i jej znaczeniu w życiu codziennem — wygłosił **red. H. Grudziński.**

Wykład na temat gospodarczy — wygłosił **prof. red. J. Kaźmierczak.**

Wykład na temat: „Znaczenie lotnictwa w przyszłej wojnie" — wygłosił **por. pilot Królikowski,** 3 p. lotniczy.

Uroczystości urządzane przez nasze Towarz.

Święcone dla 20 niezamożnych członków.

Uroczyste kazanie przy fundowanym przez Towarzystwo nasze Krzyżu pamiątkowym na cmentarzu Farnym ku uczczeniu poległych uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 oraz **uroczyste zapalenie zniczy** ku uczczeniu śp. marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego z udziałem władz, wojska i społeczeństwa.

Żałobne nabożeństwo ku uczczeniu poległych i zmarłych uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 z udziałem władz, wojska i społeczeństwa w kościele św. Marcina.

Uroczystość tradycyjnego opłatka i obdarowania niezamożnych 20 członków Towarzystwa paczkami żywnościowemi, uzbieranemi wśród członków Towarzystwa, oraz obdarowania gotówką najbiedniejszych wdów po naszych członkach.

Uroczysta akademja w kinie „Słońce" ku uczczeniu 18 rocznicy wyzwolenia Wielkopolski z pod przemocy niemieckiej w r. 1918/19 z udziałem władz, wojska, organizacyj i całego społeczeństwa. Wysłanie telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta, Ks. Prymasa Polski, Patrona naszego Towarzystwa i Naczelnego Wodza Śmigłego Rydza.

Towarzystwo brało udział we wszystkich obchodach narodowych i państwowych, które urządzał Miejski Komitet Poznania.

Przysposobienie Wojskowe w roku 1936

Strzelanie małokalibrowe o odznaki strzeleckie — na strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Wielobój wojskowo sportowy. — Towarzystwo nasze zdobyło trzecie miejsce.

Ostre strzelanie na strzelnicy Bractwa Kurkowego. Mimo silnej konkurencji zdobył nasz zespół srebrny puhar wędrowny Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka — **po raz drugi** — również w tym dniu strzelanie małokalibrowe.

Powitanie Naczelnego Wodza Armji Polskiej, Generała Edwarda Śmigłego-Rydza na dworcu w Poznaniu.

Strzelanie małokalibrowe na strzelnicy przy ul. Fr Ratajczaka o odznaki strzeleckie i premje.

Zjazd koleżeński Tow. Uczestników Powstania Wlkp. w Gnieźnie, połączony z ostrem strzelaniem o puhar i ze strzelaniem małokalibrowem. Również strzelanie międzytowarzyskie z broni małokalibrowej w Kórniku.

Sukces członka Tow. Ucz. Powst. Wlkp. 18/19

im. Ign. Paderewskiego

W okresie wszechwładnego kryzysu gospodarczego należy podkreślić każdy objaw energii, inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, ratującej egzystencję twórczej placówki od zagłady.

Takim objawem, który w społeczeństwie naszem wywołał głośne i życzliwe echo, było niedawno nabycie przez znanego kupca, **powstańca wielkopolskiego, p. Jana Kajewskiego,** w drodze przetargu fabryki mydeł i proszków do prania **Wielkp. Wytw. Chem. „B L A S K" w Starołęce pod Poznaniem.**

W ten sposób uratował druh Kajewski dla społeczeństwa starą i znaną placówkę gospodarczą Ziem Zachodnich.

Pod nową firmą: **Chemiczna Fabryka Jan Kajewski dawn. „B L A S K"** prowadzi p. J. Kajewski przedsiębiorstwo.

Społeczeństwo nasze, przedewszystkiem Panie Domu członków T. P. W. winny wszędzie żądać mydeł i proszków do prania „BLASK", bo stwarzając popyt na te wyroby, umacniają egzystencję rodzimej fabryki, dającej zarobek polskim pracownikom.

To jest postulat patrjotyzmu gospodarczego, pozatem interes własny nakazuje kupować wyroby wysokiej jakości i wydajne. Takimi zaś są mydła i proszki do prania „BLASK".

Druhowi Janowi Kajewskiemu życzy redakcja „Powstańca Wielkopolskiego" z serca powodzenia i szczęścia na nowej placówce.

Zmiana ustawy o Krzyżu Niepodległości

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" zawiera ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. W myśl tej ustawy odznaczenia te można nadawać do 30 czerwca 1938 r. lecz tylko na podstawie zgłoszeń, jakie napłyną do 31 grudnia 1937.

Kącik społeczny

Kiedy nie przysługuje prawo do renty wdowiej

Renta wdowia (po pracowniku umysłowym) ulega zawieszeniu na czas trwania ponownego małżeństwa wdowy. Jeżeli wdowa, korzystająca z renty, zgłosi roszczenie o odprawę z powodu ponownego zawarcia małżeństwa, prawo do renty wdowiej ustaje: odprawa z powodu ponownego zamążpójścia wynosi potrójną rentę wdowią.

Okoliczności, wykluczające prawo do renty wdowiej, są następujące:

1) śmierć ubezpieczonego małżonka przed upływem 6 miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy śmierć nastąpiła wskutek przyczyn, które zaszły po zawarciu małżeństwa;

2) zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym, po ukończeniu przez niego 55 lat życia, lub w chwili, gdy pobierał on już rentę inwalidzką lub starczą;

3) spowodowany winą małżonki rozdział małżeństwa, istniejący w chwili śmierci, a orzeczony w sposób, przewidziany w obowiązujących przepisach prawnych;

4) rozwód, przeprowadzony zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Uprawnienia do renty wdowiej i jej wymiar.

Do renty wdowiej ma prawo wdowa pozostała po zmarłym pracowniku umysłowym, otrzymującym w chwili śmierci rentę inwalidzką lub starczą, oraz wdowa po ubezpieczonym, który nie korzystał w chwili swej śmierci z renty, przebył jednak co najmniej 5 lat w ubezpieczeniu (60 miesięcy składkowych).

Renta wdowia wynosi 3/5 renty, do jakiej ubezpieczony uprawniony był w chwili zgonu. Renta dla ubezpieczonego, który przebył w ubezpieczeniu nie więcej jak 10 lat, wynosi 40 proc. podstawy wymiaru, t. j. przeciętnej płacy ze wszystkich miesięcy, zaliczonych do ubezpieczenia: po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu rozpoczyna się wzrost renty, przyczem kwota wzrostu renty wynosi 1/6 proc. podstawy wymiaru za każdy następny miesiąc ubezpieczenia i dochodzi po 480 miesiącach składkowych do 60 proc. podstawy wymiaru.

Noc grudniowa

Ze wspomnień dr. St. Celichowskiego
(Dokończenie)

Między godziną 8 a 9 rano dnia 28 grudnia zwrócił się Maciaszek do mnie z żądaniem obsadzenia gmachu poczty przy ulicy Pocztowej oraz arsenału.

Nadmienić chciałbym przy tej okazji, że we wspomnieniach o wypadkach grudniowych nieraz czytamy na pozór sprzeczne wiadomości, a mianowicie, że zajęciem pewnego gmachu chwali się kilku dowódców powstańców. Otóż te opowiadania nie koniecznie się wykluczają. Zdarzało się bowiem, że ten sam gmach okupował jeden oddział, który po pewnym czasie go opuszczał, idąc na dalsze podboje i nie zostawiając w nim żadnej stałej załogi. Przychodził potem inny oddział, który, nie wiedząc nic o poprzednim, robił to samo. Mam wrażenie, że tak było z pocztą i arsenałem. To też Maciaszek, dając mi powyższy rozkaz, nie miał na myśli ich „zdobycia“, lecz tylko obsadzenia i zabezpieczenia na stałe.

Dla uniknięcia nieporozumień chciałbym jeszcze podkreślić, że nie było moim zamiarem pisać „historji“ nocy grudniowej, lecz tylko utrwalić moje osobiste wrażenia. Dla tego też pomijam działalność ludzi i oddziałów, których sam nie obserwowałem, lub w których nie brały udziału oddziały kórnickie i bnińskie.

Lecz wracam do toku mego opowiadania. Na żądanie Maciaszka zwróciłem mu uwagę na to, że prawie wszystkimi moimi ludźmi już rozporządził i że w tej chwili wobec tego mam do dyspozycji tylko jeszcze niewiele ponad 10 ludzi. Na to Maciaszek się uśmiechnął i powiedział: „Potrzebuje kolega ludzi? Proszę wyjść przed Bazar a znajdziecie potrzebną ilość żołnierzy“. Przyjąłem to z pewnym niedowierzaniem, lecz, wykonując rozkaz, zebrałem resztki kórnickich żołnierzy, przepasałem futro pasem z jakimś niesamowicie szerokim i długim bagnetem, co raczej na miecz rzymski wyglądał, i ruszyłem „na podbój Poznania“. Ku mojemu zdziwieniu rzeczywiście przed Bazarem stał oddział składający się z dwudziestu kilku powstańców. Po wyjaśnieniu rozkazu Maciaszka i stawionego nam zadania, nieznany mi z nazwiska dowódca tego oddziału odrazu wyraził gotowość pomaszerowania ze mną.

W gmachu poczty zastałem właściwie idylę. Nie było tam żadnego zbrojnego oddziału, a urzędnicy urzędowali tak, jak gdyby przez tę jedną noc nic się nie zmieniło. Wydzieliłem więc część z oddziału, jako stały odwach z poleceniem pełnienia straży przy najważniejszych objektach jak telegraf i telefon.

W arsenale zastałem maszynę biurokratyczną, funkcjonującą normalnie. Urzędnicy siedzieli przy swoich zajęciach, jakgdyby nic nie zaszło. Obsadziwszy wyjścia, udałem się do kierownika arsenału, któremu oświadczyłem, że obejmuję dowództwo w arsenale. Niemiec oświadczył, że podporządkowuje się moim rozkazom. Połączyłem się telefonicznie z Maciaszkiem i zaraportowałem mu o wykonanym rozkazie i stanie rzeczy. Maciaszek polecił mi pozostać w arsenale tak długo, póki nie nadejdzie oddział, który w arsenale zaopatrzy się w broń i amunicję i przejmie dalszą straż nad arsenałem. Po tej rozmowie przeciąłem druty telefoniczne. Wiedziałem bowiem, że urzędnikom niemieckim ufać nie mogę i bałem się, by nie zawiadomili niemieckich władz wojskowych o słabej sile mego oddziału w arsenale i nie spowodowali próby zgniecenia nas. Wydałem równocześnie surowy rozkaz nie wypuszczenia nikogo z arsenału.

Renta wdowia wypłacana jest począwszy od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, następującego po śmierci ubezpieczonego. W wypadku, gdy roszczenia o rentę zgłoszone zostało po upływie roku od daty śmierci ubezpieczonego, wypłaca się rentę najwyżej za rok wstecz. Prawo do renty wdowiej przedawnia się z upływem 5 lat od śmierci ubezpieczonego.

Jeżeli ubezpieczony zmarł na skutek wypadku przy pracy i wdowa otrzymuje rentę z tytułu ubezpieczenia od wypadków, renta wdowia zmniejsza się o połowę renty wypadkowej, z tem jednak, że suma obu rent nie może przekroczyć podstawy wymiaru (przeciętnej płacy zmarłego całego okresu ubezpieczenia).

ŚWIĘTO SPRAWNOŚCI

Z Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Finał Święta Sprawności został ustalony na dzień 8 czerwca br. do tego terminu zostaną ukończone wszystkie konkurencje, przewidziane programem. Apelujemy do wszystkich Związków, Organizacyj, Stowarzyszeń i Klubów Sportowych by jak najliczniej obesłały poszczególne zawody Święta Sprawności WF. i PW.

Zgłoszenia do wszystkich konkurencyj przesyłać należy w dwu egzemplarzach na oddzielnych arkuszach celem szybszego przekazania oryginalnego zgłoszenia Komisji Zawodów.

Celem poinformowania Zarządów poszczególnych Związków Organizacyj, Stowarzyszeń i Klubów Sportowych o aktualnych potrzebach sportu oraz omówienia Święta Sprawności Fizycznej i P. W. zwołujemy na poniedziałek **dnia 22 marca 1937 r.** godz. 19,30 zebranie informacyjne w sali Rady Miejskiej Ratusza Poznańskiego, na które prosimy wydelegować swoich przedstawicieli.

CZYTAJCIE i popierajcie „Powstańca Wielkopolskiego"

Następnie zająłem się zapasami broni i amunicji, którą częściowo kazałem wynieść na podwórze, celem przygotowania uzbrojenia mającego przybyć oddziału. Musiałem naturalnie patrzeć przez szpary na to, jak przedewszystkiem żołnierze z mego oddziału skompletowali swój ekwipunek, nieraz może zbyt obficie. Popytem cieszyły się przedewszystkiem znalezione licznie rewolwery wojskowe, t. zw. „Armeerewolwer."

Podczas tego zajęcia zaczęły naraz naokoło nas padać liczne strzały. Zaniepokojony wyszedłem na ulicę, gdyż ogień karabinowy wzmagał się coraz więcej. Przedewszystkiem z północy huk strzałów karabinowych zlewał się w jeden przeciągły grzmot. Lecz i od zachodu i południa, w szczególności od strony Ratusza, padały coraz gęściej strzały. Robiło to wrażenie, jak gdyby w wielkiem półkolu od nas toczyły się jakieś zacięte walki. Byłem przekonany, że wpadłem w pułapkę i że lada chwilę zostanę zaatakowany w arsenale. Zebrałem więc niezwłocznie wszystkich żołnierzy i zająłem pozycję obronną, wysyłając równocześnie patrol celem stwierdzenia, co się dzieje. Sam stanąłem przy bramie wjazdowej. W pewnej chwili padło z góry kilka strzałów. Jedna z kul, przeznaczona widocznie dla mnie, uderzyła w bramę o kilka centymetrów od mego ucha. Spojrzałem ku górze i zobaczyłem kilku Niemców na dachu sąsiedniego domu. Jeden z nich klęczał, mając przy ramieniu jeszcze karabin, z którego padł zdradziecki pocisk. Na mój okrzyk: „strzelać!" oddali nasi żołnierze salwę ku górze, niestety, wskutek pośpiechu bezskuteczną. Nauczony doświadczeniem kazałem teraz dać baczenie na wszystkie sąsiednie domy, lecz Niemcy już ponownego ostrzeliwania nas nie próbowali.

Po pewnym czasie ogień karabinowy zaczął słabnąć i wkrótce przybył też śp. porucznik Krause z oddziałem około stu ludzi po broń. Krause uspokoił też mnie, że żadne poważniejsze walki się nie toczą, a tylko tu i owdzie zdobywano pojedyncze gniazda oporu, organizowane przeważnie przez cywilną ludność niemiecką. Natomiast wywiadowcy moi zaraportowali mi, że około Ratusza toczą się rzekomo większe walki i że Niemcy mają zamiar odbić Ratusz.

Zdawszy więc arsenał Krausemu, ruszyłem niezwłocznie ulicą Szewską w kierunku Starego Rynku. Doszedłszy do ulicy Wielkiej, natknąłem się na jeden z takich epizodów łamania oporu niemieckiego. Niemcy osadzili się w narożnikowym domu przy ulicy Wielkie Garbary i Wielkiej od strony południowo-wschodniej i ostrzeliwali z okien tego domu garstkę naszych powstańców, którzy przyczajeni do bram i murów ulicy Wielkiej odpowiadali im ogniem karabinowym. Przybycie mego stosunkowo silnego oddziału przechyliło odrazu szale na korzyść powstańców. Rozrzuciłem żołnierzy moich wzdłuż murów i kazałem wziąć pod silny ogień okna piętra, z którego padały strzały, wołając równocześnie na powstańców, znajdujących się najbliżej domu, by przeszli do szturmu na dom. Pod osłoną ognia mego oddziału w kilku skokach dopadli domu i zniknęli w jego wnętrzu.

Niemcy zaprzestali strzelać i z wielkiem naprężeniem oczekiwaliśmy na wynik ataku. Naraz na dachu domu ukazało się kilka postaci. Przypuszczając, że to Niemcy uciekają, już, już mieliśmy oddać salwę, gdy naraz ktoś krzyknął: „To przecież nasi!" Rzeczywiście, byli to atakujący, którzy w przypuszczeniu, że Niemcy będą tędy chcieli uciekać wpadli na dach. Co się z Niemcami w rzeczywistości stało, czy się ukryli po mieszkaniach i czy zostali przychwyceni, nie wiem, gdyż doprowadziwszy do zajęcia domu, zwróciłem się niezwłocznie do Starego Rynku. Zastałem tu jednakże już zupełny spokój. Zdaje się, że wiadomości o walkach pod Ratuszem były conajmniej grubo przesadzone.

Ruch towarzystw powstańczych.

Z Rocznego Walnego Zebrania Tow. Powst. i Wojaków

im. gen. Józefa Halera w Kępnie

Dnia 7 bm. odbyło się w lokalu zebrań p. Tyca roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagaił przy licznym udziale członków, p. prezes A. Fengler, witając gości hasłem: „Za Wolność". Zanim przystąpiono do porządku obrad, jedno minutowem milczeniem uczczono pamięć zmarłego członka śp. **Antoniego Radziszewskiego**.

Porządek obrad, który obejmował 12 punktów, zebrani przyjęli bez zmian. Po załatwieniu wstępnych formalności i przedyskutowaniu spraw bieżących, zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej pracy. Jako pierwszy zabrał głos p. prezes, dając krótki rzut oka na całoroczną działalność. Sekretarz, p. Brambor, podał do wiadomości, że odbyło się 12 zebrań zarządu, 5 zebrań plenarnych, 1 roczne walne i 1 nadzwyczajne walne oraz, że towarzystwo brało udział we wszystkich obchodach i uroczystościach tak świeckich jak i kościelnych. Załatwiono 87 korespondencyj, brano udział w święcie PW i WF., gdzie p. Trzeciak zdobył I. nagrodę w ostrem strzelaniu. Towarzystwo liczy już 4 członków honorowych. Komendant, p. Domagała, dał pogląd na stan strzelania, podając, że odbyły się trzy strzelania obowiązkowe, 1 zbiorowe w Podzamczu. Następnie uzupełniono zarząd przez wybór p. Ludwika Sikory na miejsce p. Trzeciaka. Komisja rewizyjna i sąd honorowy pozostał ten sam. Uchwalono anulować uchwałę nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 29. 6. 36 w sprawie świadczeń towarzystwa w razie śmierci i pogrzebu członka. Dalej uchwalono przystąpić jako członek zbiorowy do Koła miejscowego LOPP. Ponadto uchwalono ustalić fundusz na odnowienie sztandaru towarzystwa, zatwierdzono uchwałę zarządu w przedmiocie urządzenia obchodu 15-

---

Wróciłem więc do Bazaru około południa. Po drodze spotkałem tylko oddziałek powstańców, prowadzący kilku rannych Niemców, wziętych do niewoli przy jednej z tych drobnych utarczek, w które obfitowało jeszcze przedpołudnie 28 grudnia.

W Bazarze zastałem już prawie całą kompanię. Wrócił przedewszystkiem oddział z dworca, który około godziny 8-ej zluzowała kompania średzka, przybyła również na pomoc Poznaniowi. Nasi przynieśli ze sobą całą zdobycz ubiegłej nocy, przedewszystkiem trzydzieści kilka kulomiotów wraz z amunicją, Kazałem to wszystko umieścić w jednym z pokoi parterowych Bazaru w podwórzu, a żołnierze pilnowali tej zdobyczy jak kura piskląt.

Na tem skończyła się akcja bojowa kompanii kórnickiej w Poznaniu. Pod wieczór sytuację w Poznaniu można było uważać za opanowaną, a napływ ochotników do szeregów powstańczych był tak wielki, że robił zbędny dalszy pobyt oddziałów zamiejscowych. Ponieważ równocześnie zetknąłem się z Chosłowskim, od którego dowiedziałem się, o przygotowaniach do akcji na Śrem i któremu jako przewidzianemu dowódcy oddziałów zbrojnych powiatu śremskiego, podpzrządkowałem kompanię kórnicką, uzgodniłem z Maciaszkiem, że na drugi dzień wrócę do Kórnika. Rano 29 grudnia przybył jeszcze silny oddział z Bnina i okolicy celem wzmocnienia kompanji. To, że byli już zbędni, o czem wyruszając z Bnina jeszcze nie wiedzieli, nie umniejsza niczem ich zasługi.

Któryś z Kórniczan, zdaje mi się że śp. Gawrych, postarał się przez znajomości o ciężarowe samochody. Maciaszek zaś w dowód uznania za pomoc udzieloną Poznaniowi zezwolił mi zabrać ze zdobyczy 6 ciężkich i 2 lekkie kulomioty, które tak bardzo nam się przydały w walkach pod Zbaszyniem i Rawiczem, a z których część weszła później w skład kompanii ciężkich kulomiotów przy batalionie śremskim. Około południa zebrała się kompania gotowa do wymarszu w sali bazarowej. Przybył do nas mistrz Paderewski i w gorących słowach podziękował za obronę stolicy Wielkopolski i osłonę jego własnej osoby, zachęcając do dalszej walki o wolność. Słowa wielkiego patrjoty były nam bodźcem do dalszych wysiłków. Później opuszczając Wielkopolskę, Paderewski prosił jeszcze raz, żegnając przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej na granicy, o wyrażenie podziękowania i uznania dla kompanii kórnickiej.

Powrót do Kórnika przerodził się w wielki pochód triumfalny. We wszystkich wsiach po drodze musieliśmy przystawać witani wszędzie entuzjastycznie. Szczególnie serdecznie powitał i ugościł nas dzierżawca Gądek, p. Edward Stabrowski. O entuzjaźmie, z jakim witała ludność Kórnika i okolicy „swoją" kompanje, nie potrzebuję chyba nic pisać.

Tymczasem wiadomość o kompanji Kórnickiej rozeszła się już po Wielkopolsce. Ze wszystkich stron wołano nas na pomoc. Przedewszystkiem zastałem telefonogram z Gniezna, proszący nas o niezwłoczne wzmocnienie sił miejscowych. Wkrótce Gniezno ponownie się odezwało. Musiałem, niestety, odmówić, wskazując na to, że uznawszy dowództwo w Śremie jako przełożoną władzę, nie mogę na własną rękę już nic poczynać.

Wieczorem przyjechał też Chosłowski, z którym ustaliłem plan udziału kompanji Kórnickiej w zdobyciu Śremu, w nocy z 30 na 31 grudnia. Równocześnie nastąpiły pewne zmiany personalne. Dotychczasowy komendant Rady Żołnierskiej Trawiński odszedł do batalionu śremskiego, jako przewidziany dowódca jednej z tworzących się kompanji śremskich. Ja zaś miałem objąć także i funkcje komendanta Rady Żołnierskiej. Dla charakterystyki tylko nadmieniam, że przedstawiłem sprawę tę Radzie Żołnierskiej, która jednomyślnie wybrała mnie jako dowódcę Kompanji Kórnickiej. Z tą chwilą przestała też istnieć organizacja „Rady Żołnierskiej" a pozostała tylko „kompania Kórnicka" i jej dowódca.

Po „nocy grudniowej" nastał dzień wolności, okrywając kompanję kórnicką nową chwałą na polach bitew, niestety, okupioną ciężkiemi, krwawemi ofiarami.

lecia istnienia towarzystwa oraz zadecydowano uzupełnienie pomnika poległych przez wmurowanie tablicy.

Na koniec po wyczerpaniu obrad prezes, dziękując za rzeczową i pełną powagi dyskusję i apelując do zebranych o dalszą współpracę, solwował zebranie odśpiewaniem zwrotki „Roty" i hasłem: „Za Wolność!"

Z Tow. Powst. i Wojaków

im. Fr. Ratajczaka

Miesięczne zgromadzenie plenarne Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Franciszka Ratajczaka odbyło się w sali restauracji St. Heyduckiego przy licznym udziale członków. Na wstępie prezes Towarzystwa, p. Jan Olejniczak, uczcił w gorących słowach pamięć b. członka zarządu Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII i b. komendanta Legionu Wielkopolskiego śp. pułkownika w st. sp. Bronisława Sikorskiego. Podkreślił zasługi Zmarłego dla organizacyj powstańczych i jego ofiarną służbę dla Ojczyzny tak w powstaniu wielkopolskim, jak i w powstaniach śląskich. Równocześnie uczczono powstaniem z miejsc pamięć Zmarłego w ub. miesiącu członka Towarzystwa śp. Kazimierza Bartkowiaka.

Referat o organizacji Przysposobienia Wojskowego wygłosił komendant powiatowy P. W., por. Hnatow. Zgromadzeni nagrodzili prelegenta hucznemi oklaskami i owacjami na cześć armji.

W dalszym ciągu obrad omówiono sprawę urządzenia „święconego" dla bezrobotnych członków Towarzystwa i zebrano na ten cel doraźną składkę. Dorocznym zwyczajem członkowie Towarzystwa pełnić będą straż honorową przy Grobie Pańskim w kościele farnym. Pp. Laurentowski i Głogowski referowali o postępach prac około ufundowania tablicy pamiątkowej w kościele farnym. Szereg szczegółowych wyjaśnień, dotyczących składania wniosków o odznaczenie za udział w powstaniu, złożył por. rez. Borucki. Ożywione w swym przebiegu obrady zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

W wolnych głosach zakomunikował prezes Olejniczak, iż wiceprezes Brunon Trzeczak został wybrany przez walne zebranie **Bractwa Kurkowego w Poznaniu** sekretarzem.

Z Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego w Katowicach

W dniu 7 lutego br. odbyło się walne zgromadzenie Związku Powstańców Wielkopolskich na woj. Śląskie, Oddział w Mikołowie. W skład Zarządu weszli następujący członkowie: Kierownik Jan Klemczak, sekretarz Czesław Kaput, skarbnik Antoni Krystkowiak, zastępcy: kierownika Karol Łąka, sekretarza Franciszek Król, skarbnika Józef Wnuk.

Komisja Rewizyjna: Czesław Polus, Teodor Nowak, Jan Mazur, Jan Stachowiak, Ludwik Piszczek.

W dniu 31 stycznia 1937 r. odbyło się walne zgromadzenie Związku Powstańców Wielkopolskich na woj. Śląskie, Oddział w Wielkiej Dąbrówce. W skład Zarządu weszli następujący członkowie: kierownik Ludwik Szymański, sekretarz Ludwik Larski, skarbnik Michał Woźniak, zastępcy: kierownika Aleksy Knak, sekretarza Józef Grzywaczyk.

Komisja Rewizyjna: Jan Pieprzka, Piotr Murcha, Stanisław Rybaczyk, Jakób Trykowski, Franciszek Golka.

Za Wolność!

Zarząd Główny:

Sekretarz (—) A. Nawrot. Prezes (—) F. Zielonka.

Zgon powstańca

Jak nam dopiero teraz donoszą, 8 lutego br. zmarł w Wielichowie w wieku 67 lat **śp. Franciszek Balcerkiewicz**, powstaniec wielkopolski. Zmarły był czynnym i bardzo gorliwym członkiem miejscowego Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego, to też śmierć Jego dotknęła boleśnie członków tej bardzo ruchliwej placówki powstańczej. Ze zgonem śp. Franciszka Balcerkiewicza Towarzystwo Uczestników Powst. Wlkp. w Wielichowie straciło jednego ze swoich głównych działaczy.

Cześć Jego zacnej pamięci!



Na najwyższym szczycie dobroci i uznania

POLSKIE

Koniaki
Winiaki
Wypalanki
Nalewki z owocami i krystal.
Likiery — deserowe
Wina
Miody
Soki

B. KASPROWICZ

GNIEZNO

UL. CHROBREGO 3 — TELEFON 85

KUPUJ — tylko w firmie

B. OKOPIŃSKA, Poznań - Pocztowa 1

Pończochy — Rękawiczki — Swetry — Trykotaże — Płótna — Bielizna — Wełnę — Nici

Bo tam — **ceny najniższe — a wybór największy.**

S. KAŁAMAJSKI

POZNAŃ - TORUŃ



Towary krótkie i galanteryjne

Modne artykuły damskie

Pomarańcza „PARDESS" hiszpańskie włoskie

mandarynki — cytryny — figi

WIELKOPOLSKA OWOCARNIA

wł.: H. Wower

Poznań, St. Rynek (wejście z ul. Woźnej)

Tel. 13—18

OWOCE POŁUDNIOWE — KRAJOWE

Powstaniec — u powstańca kupuje!

Tapety - Ceraty - Linoleum

Dywany - Dywaniki - Chodniki

wszelkiego rodzaju

Zb. Waligórski

Pocztowa 31

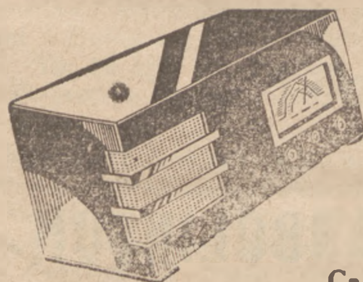
Przyjmuje się asygnaty Tow. „KREDYT"

RESTAURACJA - NURKOWSKI

POZNAŃ

Sew. Mielżyńskiego 23 - tel. 21-09

POLECA wyborową kuchnię oraz dobrze pielęgnowane napoje.



NAJWIĘKSZA W POLSCE HURTOWNIA

sprzętu radio - technicznego

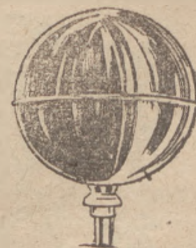
zaopatrzona w wszelkie nowoczesne artykuły radiotechniczne oraz

nowe modele aparatów radiowych

na rok 1937

Capello - Elektrit - Kosmos - Telefunken Tytan - Precioza - Mignon oraz nowoczesne aparaty „NATAWIS" wyłącznie do nabycia w firmie

CENTRALA RADIO - ELETROTECHNICZNA - F. MAŁOLEPSZY
Poznań, Pocztowa 23. Tel. 40-53



Dogodne warunki spłat — Przyjmuje pożyczki — Poleca nowoczesną antenę kulistą **„Super - Selekta"**

Wydawca i red. odpow.: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Telef. 24-96. Konto P. K. O. 204 566
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.
Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.